

Breżniew przyjął wicepremiera DRW

Pierwszy sekretarz KC KPZR, Leonid Breżniew przyjął 22 bm. członka biura politycznego KC Wietnamskiej Partii Pracujących, wicepremiera DRW, Le Thanh Nghi. Rozmowa przebiegała w atmosferze braterskiej przyjaźni i serdeczności.

Antybrytyjskie szykany rządu Smitha

Rzecznik lotniczego towarzystwa brytyjskiego BOAC oświadczył w czwartek, że władze rodezyjskie zakazały samolotom odrzutowym tego towarzystwa zatrzymywania się na lotnisku w Salisbury w celu uzupełnienia zapasów paliwa.

Decyzja ta stanowi kolejną „sankcję” podjętą przez rząd Smitha przeciwko Wielkiej Brytanii, w odpowiedzi na ogłoszone przez rząd brytyjski embargo na dostawy ropy dla Rodezji.

Pierwszą sankcją był zakaz transportu produktów naftowych dla Zambii przez terytorium Rodezji. (PAP)



Rok XXI Poznań Cena 50 gr
Wyd. 48 24/25/26/27. XII. 1965 Nr 305 (6802)

W Wietnamie Południowym

Przerwanie działań wojskowych na okres 30 godzin

W czwartek o świcie siły patriotyczne Wietnamu Południowego ponownie zaatakowały placówki wojsk reżimowych nad granicą laotańską w odległości 16 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej. Według ostatnich komunikatów kontakt radiowy wojsk reżimowych w Hong My z dowództwem naczelnym został przerwany. Placówka ta została opuszczona przez partyzantów, którzy nacierali tutaj w sile jednego batalionu.

Amerykański rzecznik wojskowy komunikuje, że w środę toczyły się walki między partyzantami a biorącymi udział w akcji pacyfikacyjnej oddziałami wojsk sajońskich w prowincji Chuong Thien (170 km na południowy zachód od Sajgonu).

Dowódca wojsk amerykańskich w Wietnamie Południowym gen. Westmoreland ogłosił w dniu 23 bm. oświadczenie, że siły zbrojne USA w Wietnamie wstrzymują się od działań wojskowych na okres 30 godzin tj. od godz. 18 czasu lokalnego w dniu 24 grudnia do godziny 24 dnia następnego. Podobne oświadczenie ogłosiło dowództwo wojsk reżimowych.

38 wybitnych przedstawicieli angielskiego świata kultury i nauki skierowało list do rządu USA, apelując o przerwanie nalotów na terytorium DRW, uznanie Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego jako partnera w rokowaniach i przyjęcia jako podstawy rozmów pokojowych też porozumień genewskich.

81 spadochroniarzy południowo-wietnamskich oraz 4 lotników USA najprawdopodobniej zginęło w dniu 11 bm., kiedy samolot transportowy USA uderzył o szczyt góry w Południowym Wietnamie w odległości 380 km na północny wschód od Sajgonu — donosi Reuter. Z opublikowaniem informacji w sprawie tej katastrofy zwlekano w związku z prowadzeniem poszukiwań. Rzecznik USA oświadczył, że była to najcięższa katastrofa lotnicza w wojnie wietnamskiej.

Z Sajgonu donoszą, że w czwartek przybył do Południowego Wietnamu amerykański kardynał Francis Spellman. Ma on spędzić święta wśród żołnierzy USA.

Przewodniczący Rady Rewolucyjnej Algieru, Bumedien, wysłał depeszę do kierownika Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego wyrażając poparcie dla bohaterskiej walki narodu południowo-wietnamskiego. (PAP)

Decyzja o embargo

W brytyjskiej Izbie Lordów zatwierdzone zostały 108 głosami przeciwko 19, decyzje rządu Wilsona w sprawie embargo na dostawy ropy naftowej do Rodezji.

Wizyta w ZSRR

Do stolicy Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przybyła delegacja Zambii z ministrami finansów i rolnictwa na czele. Delegacja przebywać będzie w ZSRR trzy dni i spotka się z oficjalnymi osobistościami.

Oredzie U Thanta

Sekretarz generalny ONZ — U Thant, w noworocznym oredziu przeniósł do natychmiastowego zaprzestania wojny w Wietnamie.

Amerykańskie obserwatoria sejsmograficzne zarejestrowały w środę w godzinach wieczornych czasu GMT trzęsienie ziemi średniego natężenia, którego epicentrum znajdowało się w strefie Alaski.

Zaproszenie do Finlandii

W Moskwie opublikowano komunikat w związku z wizytą prezydenta Finlandii, Kekkonena. Stwierdza on m.in., że prezydent Kekkonen zaprosił przewod-

Wysokie odznaczenia dla bohaterskiego małżeństwa

W czwartek w siedzibie Zarządu Głównego ZBoWiD, odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznanymi przez Radę Państwa małżeństwu Korzewnikjanc za ich czynny udział w walce z hitlerowskim okupantem i za usługi w pracy społecznej po wyzwoleniu. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — przyznany został b. szefowi sztabu Komendy Głównej Organizacji Wojskowej Korpusu Bezpieczeństwa, a następnie zastępcy komendanta głównego połączonych sił zbrojnych AL — PAL — KB — w Powstaniu Warszawskim: obcnie członkowi Rady Naczelnej ZBoWiD, pułkownikowi w stanie spoczynku — Leonowi Korzewnikjanc-Doliwie. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała wierna towarzysząca pracy i walki męża — Olga Korzewnikjanc.

Uroczystej dekoracji odznaczeniami państwowymi dokonał sekretarz generalny ZBoWiD — wicemin. Kazimierz Rusinek. (PAP)

Sprawiedliwość amerykańska

Aby korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej obiecaną przez prezydenta Johnsona, dwa miliony starszych amerykańskich będzie musiało zaświadczyć honorem, że „nie są i nie byli w okresie 12 ubiegłych miesięcy członkami organizacji komunistycznej, organizacji sprzyjającej jednemu działaniu z komunistami, lub też organizacji opowanej przez komunistów”.

Wiadomość ta została ogłoszona przez amerykański departament zdrowia. Decyzja zapadła na mocy ustawy w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego przyjętej w 1950 r. w okresie maccarthyzmu. Według Agencji Associated Press, żaden z parlamentarzystów nie zwrócił uwagi na te klauzule, wpi saną do ustawy o bezpłatnej pomocy lekarskiej przyjętej przed kilkoma miesiącami. (PAP)



*Czytelnikom
serdeczne życzenia
Wesołych Świąt
Redakcja*

„Najazd” świątecznych gości na miejscowości wczasowe i turystyczne

Razem z poprawą pogody poprawiły się i humory wyjeżdżających na świąteczny wypoczynek. W czwartek notowano w Zakopanem temperaturę minus 4 stopnie i około 10 cm. śniegu, a obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym zapowiadało dalsze opady.

Podobnie w Krynicy i Szczawnicy, a także w podgórskich miejscowościach Rzeszowszczyzny.

Go zrobić z księciem Karolem?

Królowa Elżbieta i jej małżonek książę Filip zaprosili w środę szereg wybitnych osobistości na prywatne przyjęcie, podczas którego omawiano sprawę dalszej edukacji następcy tronu. 17-letniego księcia Karola. W przyjęciu uczestniczył m. in. premier Harold Wilson, admirał lord Mount-Batten oraz arcybiskup Canterbury Michael Ramsey. W Pałacu Buckingham nie opublikowano żadnego komunikatu o wynikach narady.

Jak pisze korespondent Reutera książę Karol ma powrócić do szkoły Gordon Stoun w północno-wschodniej Szkocji po zakończeniu jednorocznego okresu nauki w Geelong w Australii. Obecnie korzystając z wakacji spędza święta Bożego Narodzenia z rodzicami. (PAP)

zny, po kilku dniach jesiennej aury temperatura spada do kilku stopni poniżej zera.

W czwartek rano miejscowości wczasowe przyjeżdżające do Zakopanego wypełnione były do ostatniego miejsca. Wśród 20 tys. przyjeżdżających są również turyści zagraniczni z Anglii, Austrii, Belgii, NRD, Szwecji, Węgier i ZSRR. Pod Giewontem gości już ok. 4 tys. młodzieży, która spędzi w Zakopanem i okolicach ferie świąteczne.

Równie tłoczno jest w Krynicy i Szczawnicy. Oblicza się, że w rejonie Krynicy, łącznie z Muszyną, Żegiestowem i Piwniczną, spędzi święta i Nowy Rok ok. 30 tys. osób. Wszystkie domy wczasowe i pensjonaty, a także prywatne kwatery zajęte są do ostatniego miejsca.

Pomoc USA dla Konga

W środę, 22 bm. zostały podpisane w Leopoldville układy w sprawie kredytów amerykańskich dla rządu kongijskiego. Wyniosą one w sumie 149.200.000 franków kongijskich (równoważność około 5 milionów franków francuskich). Kredyty te mają być poświęcone na ulepszenie systemu wodociągów w Leopoldville oraz na rozbudowę dróg we wschodniej części kraju.

Lawina w Andach

Około 120 Indian zginęło w wyniku obsunięcia się lawiny w jednej z peruwiańskich wiosek w Andach.

Najatrakcyjniejszą w obecnym sezonie zimowym miejscowością Dolnego Śląska okazał się Zieleniec k/Dusznik. Ta malownicza wieś położona na wysokości 900 m. ponad poziomem morza posiada doskonałe warunki narciarskie. Nic więc dziwnego, że schronisko i stacja turystyczna w Zieleniu zapelnione są do ostatniego miejsca. Świątecznej nawały gości nie oparły się najdziksze nasze góry — Bieszczady. W okresie od 27 grudnia do 5 stycznia przebywać będzie w tym regionie ponad 700 turystów. Wypoczywać oni będą m. in. w Rzepedzi pow. Sanok, w Ustrzykach Dolnych i Górnych. (PAP)

Rewizjonistyczna „odezwa” noworoczna

Z okazji nowego roku przewodniczący „Związku przesiedleńców” w NRF Wenzel Jaksch wydał specjalną odezwę, w której mówi o głównych zadaniach zachodniowietnamskiego ruchu rewizjonistycznego w roku przyszedłym. Zdania te są według Jakscha dwójakiego rodzaju. Po pierwsze należy bronić się przed „moralnym zmęceniem”, jakie ogarnęło kierownicze ośrodki intelektualne Niemiec zachodnich, po wtóre zaś trzeba walczyć „z gadaniem o pojednaniu, za którym ukrywa się tylko gotowość do kapitulacji”.

W zakończeniu odezwa wskazuje na walkę, jaka w przyszłym roku będzie się toczyć w NRF „miedzy pokusami i rezerwacją”, w której zwycięzcy przesiedleńców przypadnie rola „ostoi wszystkich sił patriotycznych kraju”. (PAP)

Uwaga Czytelnicy!

Następne wydanie „GŁOSU” ukaże się we wtorek, 28 XII 1965 r.

Zamieścimy w nim
**KALENDARZ
„GŁOSU”
na rok 1966**

Współpraca zbrojeniowa Bonn – Waszyngton

Pentagon i zachodniowietnamskie ministerstwo obrony doszły do porozumienia w sprawie współpracy przy projektowaniu i konstrukcji ciężkiego pancernego transportera. W ten pojazd wojskowy wyposażone zostaną obie armie.

Transporter będzie wyposażony w motor o mocy 400 KM i zostanie zbudowany w zachodniowietnamskich fabrykach koncernu Kruppa oraz w amerykańskich zakładach „Chrysler”. (PAP)

Zamach odwetowców

W nocy z wtorku na środę „nieznani sprawcy” dokonali zamachu na mieszkanie zachodniowietnamskiego profesora teologii dr Heinricha Vogela, który zdecydowanie popierał tezy memorandum zachodniowietnamskiego kościoła ewangelickiego (EKD) w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie. Przy drzwiach mieszkania profesora zapalono szmaty nasycone naftą. Jest to już piąty z kolei zamach na osoby, które wypowiadały się na rzecz tez zawartych w memorandum EKD.

PAP • RADIO INF • WY • TELEFONEM
Krótko Krótko
RADIO • INF • WY • TELEFONEM PAP

Trzęsienie ziemi

Amerykańskie obserwatoria sejsmograficzne zarejestrowały w środę w godzinach wieczornych czasu GMT trzęsienie ziemi średniego natężenia, którego epicentrum znajdowało się w strefie Alaski.

Zaproszenie do Finlandii

W Moskwie opublikowano komunikat w związku z wizytą prezydenta Finlandii, Kekkonena. Stwierdza on m.in., że prezydent Kekkonen zaprosił przewod-

To nie jest odpowiedź

W ubiegłą niedzielę odczytano z ambon kościelnych komunikat episkopatu w sprawie ordynacji biskupów polskich do biskupów niemieckich. Poza tym kardynał Wyszyński i biskup Choromański, poruszyli ten temat w kazaniach, które wygłosili w dwóch warszawskich kościołach.

Mamy więc odpowiedź dla wzburzonej opinii publicznej. Odpowiedź zmienną zarówno tym, co w niej powiedziano, jak i tym, co się w niej skrupulatnie przemilcza.

Po pierwsze i we wspomnianym komunikacie i w kazaniach powiada biskup, że ich list do niemieckiej hierarchii katolickiej zawiera, oczywiście, „treści czysto religijne”, „jest zaproszeniem do modłów” i „naturalnie, „nie ma charakteru dokumentu politycznego”. Po co więc ten cały hałas? — pytają.

Rzeczywiście, gdyby to była prawda (a nie po prostu prawdy zniekształcenie), mielibyśmy do czynienia ze zjawiskiem zupełnie niezwykłym. A więc nie tylko prasa polska ale także dziesiątki politycznych dzienników we Włoszech i we Francji, w Anglii i USA, w NRF i NRD, w Czechosłowacji i Belgii ogłosiły setki artykułów i komentarzy na temat „zaproszenia do modłów” i „czysto religijnych treści” jedno go biskupiego listu? A więc rzecznicy partii politycznych i kierownicy organizacji społeczno-politycznych w NRF uznali nagle za niezbędne określić swoje stanowisko w sprawie religijnych poglądów grupy biskupów z innego kraju? Używając słów kardynała Wyszyńskiego, „włożmy to między bajki”. Owi rzecznicy partii politycznych i światowa prasa od „New York Times’a” do „Prawdy” i od „Die Welt” do „Berliner Zeitung”, i oczywiście publicyści polscy omawiali i komentowali polityczne — i to bardzo polityczne — treści ordynacji.

Choć może to wywołać u ko goś uczucie zawodu, fakt faktem, że zaproszenie do modłów nie wzbudziło zainteresowania zachodniej i wschodniej, europejskiej i amerykańskiej opinii. Tam bardzo wyraźnie oddziela politykę od ambony w kościele.

Rzecz może jeszcze bardziej zmienną, że nawet przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego w NRF, Kurt Scharf, w wywiadzie, którego udzielił pismu „Welt der Arbeit” w związku z ordynacją biskupów polskich, mówi tylko i wyłącznie o jego politycznej wymowie. Oto centralny fragment wywiadu, w którym zresztą słowa „politycy” i „polityka” odmieniane są przez wszystkie przypadki:

„Ucieszyliśmy się, że polscy biskupi katolicy w swym zaproszeniu do niemieckich biskupów katolickich PODDAŁI POD DYKUSJĘ sprawy, interesujące naród polski, i że przekazali swe argumenty, nazywając problemami za równo sprawy historii Polski, jak również przebiegu granicy, dają oni w ten sposób wyraz swej gotowości dyskusji o tych sprawach. RÓWNIEŻ DLA NICH OWE DECYZJE POLITYCZNE NIE SĄ ŻADNYMI DECYZJAMI OSTATECZNYMI.

Jeszcze przed kilku tygodniami organizacje wypędzonych oświadczały pod naszym adresem: „Jesteście dumami, ulegacie złudzeniom. Dla Polski sprawa granic jest ostatecznie przesądzona. Nie tylko rząd komunistyczny, lecz w ogóle żaden Polak nie zgodzi się kiedykolwiek dyskutować sprawy granic. LIST BISKUPÓW KATOLICKICH — PODPISANY PRZEZ KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO, DOWODZI CZEGOS PRZECIWNIEGO”.

Jak widać, pierwsza w niemieckim Kościele ewangelickim osoba (współautor znany „Memorandum”) niedużo znacząco i z melancholią daje również ocenę politycznego stanowiska biskupów polskich. Stwierdza, że wyrazili oni gotowość dyskusji na temat granicy Rzeczypospolitej.

Nie zdarzyło się więc żadne niezwykle zjawisko. Wszyscy w szerokim świecie komentatorzy ordynacji nie wymyślili sobie jego politycznych treści. I my i oni wszyscy znaleźli bez trudu te treści w tekście sławnego listu. Znaleźli i na ogół trafnie odczytali.

Gdy taka była ocena prasy we wszystkich krajach; gdy zacytowano już liczne fragmenty a w Polsce także pełny

tekst wydrukowano w z górą 100-tysięcznym nakładzie — komuż to się opowiada o czyście religijnym dokumencie? Czy znów — jak przez całe wieki — liczy się na łatwowiernych, naiwnych, niepiśmiennych? Któż to ma uwierzyć, że problem granic, że sprawa Poczdamu, że przesiedleńcy, że stosunki polsko-niemieckie — to wszystko apolityczne, religijne problemy?

Gdy się chce uniknąć odpowiedzi na bardzo kłopotliwe pytania; gdy wobec powszechnego oburzenia w kraju nie chce się powtarzać własnych słów które samemu napisało się w Rzymie w konsultacji z trójką niemieckich biskupów — najwygodniej jest teraz mówić, że nic nie było i że nie wiadomo, o co chodzi.

Ale kto w to uwierzy?

✱

Jest jeszcze inna dodatkowa niejaka metoda, której zastosowanie przez kościelnych dostojników wręcz zdumiewa. Piszą nam czytelnicy, informują o tym korespondenci za granicami, iż w obu wspomnianych kazaniach postawiono zarzut:

„ze list biskupów polskich nie stał ogłoszony w całości;

że w tekście, opublikowanym przez tygodnik „Forum”, są jakoby skreślenia, zniekształcenia i opuszczenia. Przy tej okazji nie szczędzi się prasie polskiej, publicystom polskim, uwieczniając ich godności posadzeń i epitetów.

Odpowiadamy z całą jasnością:

— Ordynacja biskupów polskich do biskupów niemieckich została zredagowana w języku niemieckim. Tekst niemiecki ogłosił w całości urzędowa agencja zachodni-niemiecka DPA i nadała na cały świat, również do Polski normalnym kanałem prasowym. Żaden inny tekst nigdzie nie został opublikowany.

— Jak już pisaliśmy, korespondent Polskiej Agencji Prasowej — który zwrócił się w Rzymie do sekretariatu prymasa z prośbą o tekst ordynacji, spotkał się z odmowną odpowiedzią i wyjaśnieniem, że tekstem rozporządzają wyłącznie adresaci, tj. biskupi niemieccy. Żadna polska gazeta, ani żaden polski urząd nie otrzymali od autorów tekstu ordynacji.

— W tygodniku „Forum” opublikowany został pełny przekład na język polski tekstu, nadanego po niemiecku przez DPA, jedynie go — powtarzamy — tekstu, jakim dysponuje prasa polska i zagraniczna. Tekst jest pełny, bez jakichkolwiek opuszczeń i zniekształceń.

Jak w świetle tych suchych, ale jednoznacznych faktów wygładają postawione w kazaniach zarzuty? Któż to dopuszcza się zniekształceń i przeinaczeń?

A może ci, którzy ordynację otrzymali i wyłącznie nim dysponowali, tj. biskupi niemieccy, coś wykreślili i coś zmienili w tekście, zanim dali go do opublikowania? Nie wiemy, nie twierdzimy więc, że tak było i wydaje nam się to mało prawdopodobne.

Może by w każdym razie autorzy ordynacji wyjaśnili najpierw sprawę tekstu z niemieckimi adresatami i nie spieszyli się tak bardzo z uwieczniającymi zarzutami, które — bez udowodnienia — mają swoją ustaloną w języku polskim nazwę.

✱

W ogłoszonym z ambon komunikacie oświadczone: „Wbrew sugerowanym niekiedy opiniom, list episkopatu Polski stoi na stanowisku nienaruszalności granic zachodnich Polski, czemu episkopat dawał wielokrotnie wyraz w tych deklaracjach i oświadczeniach”.

Dobrze jest przeczytać tak jasno sformułowane oświadczenie o stanowisku episkopatu wobec granic zachodnich naszego państwa. Słyszeliśmy tego rodzaju oświadczenia pod czas uroczystości wrocławskich, nie znaleźliśmy natomiast podobnie jasnego i katogorycznego stwierdzenia w ordynacji do biskupów niemieckich. Nie znaleźliśmy również w tymże ordynacji żądania, aby druga strona, której się przebacza, którą się prosi o przebaczenie i której proponuje się pojednanie — najpierw uznała nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie.

Mimo że tych niezbędnych w politycznym ordynacji stwierdzeń nie było, nie pisaliśmy w żadnym naszym komentarzu, że biskupi kwestionują niena-

ruszalność naszych granic. Czy można sobie w ogóle wyobrazić, że ktokolwiek w Polsce mógłby się na to ważyć?

Ale pisaliśmy i ocenę tę potwierdzamy, że takie przedstawienie sprawy granic, jakie to stało czarno na białym zamieszczono w ordynacji, jest dla polskich interesów szkodliwe, dało i daje asumpt reakcyjnemu siłom w NRF do radości, iż nie wszyscy w Polsce kowo zdecydowanie prawo na sze do tych ziem stawiają. Go rzej, i dziesiątki gazet w NRF, i cytowany wyżej przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego, i przywódcy związków przesiedleńczych dostrzegli w ordynacji biskupów polskich możliwość dyskusji nad sprawą granic. A jeśli się w sprawach najwyższej wagi politycznej zabiera głos — niko go się we własnym kraju nie radząc — to nie wolno stawiać tych spraw tak, aby żywotne interesy własnego państwa na szwank narażać.

Każdy bowiem obywatel w naszym kraju wie, że granice na Odrze i Nysie nie są i nie mogą być przedmiotem dyskusji. Są faktem nieodwracalnym, są aktem sprawiedliwosci dziejowej, usankcjonowanym przez prawo międzynarodowe i utrwalonym przez dwudziestoletnią pracę milionów Polaków.

Ale o tym biskupi polscy nie powiedzieli w ordynacji do swoich niemieckich braci.

Znaleźli natomiast słowa po jednania; zwrócili się z prośbą o przebaczenie naszych polskich win wobec Niemiec.

(„Życie Warszawy”)

Odezwa ŚFZZ

Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała 18 bm. odezwę wydaną z okazji 5 rocznicy powstania Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego oraz z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Narodem Wietnamu Południowego.

ŚFZZ wzywa masy pracujące i związki zawodowe do pomnożenia wysiłków, aby wcielić w życie apel VI Światowego Kongresu Związków Zawodowych o rozszerzenie ruchu solidarności z Wietnamem w różnych formach: demonstracji protestacyjnych, udzielenia pomocy materialnej narodowi wietnamskiemu aż do bojkotu produkcji i przewozu towarów mających jakikolwiek związek z wojną USA w Wietnamie.

PAP

Bluzki z „modylonu”

Łódzka Fabryka Trykotaży „Olimpia” przygotowała dla pań nowość, w postaci 25 tys. poszukiwanych bluzek z kędzierzawej przędzy stilonowej — zwanej modylonem. Surowiec ten — odpowiednik zagranicznego astralonu, jest bardzo trwały i odporny na ozianienie wody. Z tego samego surowca — w ciemniejszych kolorach — „Olimpia” produkuje również męskie koszulki „polo”.

Prasa amerykańska o wynikach wizyty Erharda

„Christian Science Monitor” wyraża opinie, że Johnson miał do wyboru trzy możliwości: odrzucić całkowicie żądania NRF dotyczące większego jej udziału w kwestiach nuklearnych, zaakceptować je bez zastrzeżeń, lub wreszcie grać na zwłokę.

Zdaniem dziennika Johnson dokonał najlepszego wyboru, gdyż w pewnych sytuacjach „brak akcji jest najlepszą akcją”.

Zdaniem pisma, obawa przed NRF posiadającą broń nuklearną jedynie zahamowała — zarówno w Europie wschodniej jak i zachodniej — ewolucję niezbędną dla pokojowego zjednoczenia Niemiec. „Christian Science Monitor” podkreśla w końcu, że układ o zakazie rozprzestrzeniania broni nuklearnej musi mieć pierwszeństwo przed zaspokojeniem ambicji atomowych Bonn.

Jak stwierdza „New York Times” dawne wersje tzn. wielostronne i atlantyckie siły nuklearne należy uważać za nieaktualne, natomiast obecnie NRF zasugerowała nową „podstawę dla dyskusji” w postaci floty amerykańskich

Korzystne zmiany w rzemiośle

3.600 nowych warsztatów usługowych

Jak wynika z danych Związku Izb Rzemieślniczych, obserwuje się nadal systematyczny wzrost liczby zakładów rzemieślniczych i zatrudnionych w nich osób.

W ciągu trzech kwartałów br. przybyło ok. 3.600 nowych warsztatów, a zatrudnienie zwiększyło się o 14.400 osób.

W sumie, na koniec września br. czynnych było 141.300 zakładów rzemieślniczych, zatrudniających blisko 248 tys. pracowników. Liczba uczniów

pobierających naukę w warsztatach zwiększyła się do ok. 54 tys. (tj. o przeszło 4 tys.).

Obserwuje się nadal pożądaną zjawiskiem szybszego rozwoju sieci placówek usługowych na wsi niż w miastach. Największe postępy uzyskano w województwach: wrocław-

skim, olsztyńskim, rzeszowskim, opolskim, kieleckim i kosiński. Pomyślnym objawem jest także szybszy wzrost zatrudnienia w branżach szczególnie potrzebnych np. w budowlanej i metalowej.

W ciągu 9 miesięcy br. rzemioło wykorzystało 388,5 mln. zł kredytów krótko i średnio-terminowych, a więc o przeszło 47 proc. więcej niż w tym samym czasie roku ub. Użytkowane pożyczki przeznaczono na zakup surowców i materiałów oraz na modernizację i budowę lokali warsztatowych.

Nadal jednak, mimo pewnej poprawy, rzemioło odczuwa brak surowców i materiałów, potrzebnych do wykonywania usług oraz do produkcji artykułów rynkowych. Również sprawa przydziału lokali na warsztaty — jak stwierdzają Izby Rzemieślnicze — w dalszym ciągu nie jest właściwie doceniana przez niektóre rady narodowe.

W planach na rok przyszły szacuje się, że liczba zakładów rzemieślniczych zwiększy się do 146.800, a zatrudnienie — do 264 tys. osób. Największe tempo wzrostu sieci warsztatów planuje się na wsi i w małych miasteczkach, przede wszystkim w województwach: szczecińskim, rzeszowskim, olsztyńskim, opolskim i kosińskim. (PAP)

Najwięcej na najpilniejsze potrzeby

Budżetowa sesja Rady Narodowej Poznania

Omówieniem planu gospodarczego i budżetu na rok 1966 zajęli się wczoraj radni na VI sesji Rady Narodowej Poznania. W pierwszym punkcie obrad dokonano, w tajnym głosowaniu, wyboru nowego (czwartego) wiceprzewodniczącego Prezydium RN Poznania. Został nim jednomyślnie wybrany Jerzy Langowski, dotychczasowy przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Zagajenie do dyskusji nad planem i budżetem 1966 r. wygłosił przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak.

Przewidywane wykonanie budżetu za rok obecny wykazuje, że nadwyżka budżetowa wyniesie około 30 milionów zł. Jest to wynikiem m.in. pewnych oszczędności w przewidywanych wydatkach. Projekt budżetu na rok przyszły po stronie dochodów i wydatków wynosi ponad 1224 mln zł. Z tej kwoty przeszło 427 mln zł przeznacza się na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, w tym na inwestycje około 188 mln zł. Szczególny nacisk położony jest w przyszłym roku na przyspieszenie tempa budowy ujęcia wody oraz oddanie do użytku gazowni. Niemalże pieniądze przeznacza się również na modernizację ulic, m.in. na kontynuację budowy trasy Chwaliszewskiej.

Od przyszłego roku szkolnego obowiązywać będzie 8-letnia nauka w szkołach podstawowych. W związku z tym wzrosnie liczba oddziałów w tych szkołach. Dzięki odpowiednim inwestycjom w obecnej 5-letniej poznańskiej szkole podstawowej są na ogół przygotowane do wprowadzenia reformy szkolnej. Planowane wydatki na oświatę w 1966 r. wzrastają, w porównaniu do przewidywanego wykonania w tym roku, o 8,3 procent. W budżecie przeznacza się na ten cel ponad 306 mln zł.

Jeszcze więcej pieniędzy zabezpieczono w przyszłorocznym budżecie na zdrowie i opiekę społeczną. Łączna kwota wydatków wyniesie w tej dziedzinie blisko 340 mln zł, tj. o 12,7 procent więcej, niż w roku bieżącym. Rok 1966 zapoczątkuje m.in. budowę kombinatu szpitalnego przy ul. Lutyckiej.

Na zakończenie omówienia projektu planu gospodarczego i budżetu, J. Kusiak podkreślił konieczność zwrócenia w 1966 r. baczniejszej uwagi

na działalność inwestycyjną na którą przeznacza się blisko 1,6 mln zł.

Koreferat wygłosił przewodniczący Komisji Finansów i Planu Gospodarczego RN Poznania — S. Mytko.

Po dyskusji radni przyjęli projekt budżetu; podjęto także wnioski dotyczące m. in. zwiększenia liczby przedszkoli i półinternatów w naszym mieście. (an)



Przekład Izabelli Dąbrowskiej 13

Mój przyjaciel stał z wyrazem niezmiernego skupienia na twarzy tak dobrze mi znane ścianienie wara, drażnienie nozdrzy łukiem z tunelu. Aldgate jest stacją węzłową i krzyżuje się tu dużo różnych rozjazdów. Na te właśnie krzyżownice torów skierowany był badawczy wzrok Holmesa. Ujrzałem na jego twarzy tak dobrze mi znane ścianienie wara, drażnienie nozdrzy i mars w krzaskach brwiach.

— Rozjazdy... — mrucał pod nosem — rozjazdy... — To co, że rozjazdy — spytał Lestrade — co pan ma na myśli?

— Przypuszczam, że w takim systemie jak ten, niewiele jest tu rozjazdów na torach? — zwrócił się Sherlock do przedstawicieli kolei podziemnej.

— Istotnie — bardzo niewiele.

— I zakrętów także. Rozjazdy i zakręty... Na Jowisza! Gdyby tylko tak było naprawdę!

— O co chodzi, panie Holmes? Wpadł pan na jakiś pomysł? Ma pan jakiś konkretny punkt zaczeplenia?

— Nie... nasunęła mi się tylko pewna myśl — nic więcej. W każdym razie sprawa staje się coraz bardziej interesująca. Nadzwyczajne... nadzwyczajne. Ale dlaczego by nie? Nie zauważyłem jednak żadnych śladów krwi na torach?

— Prawie ich nie było.

— Mam jednak wrażenie, że rana była spora?

— Tak. Zmiażdżenie kości, ale zewnętrznie obrażenia nie wydawały się groźne.

— A jednak należałoby się spodziewać obfitego krwawienia. Czy mógłbym obejrzeć pociąg, którym jechał ów pasażer, słysząc we mgle odgłos upadku ciała na tor?

— Obawiam się, że będzie to niemożliwe, proszę pana. Skład pociągu został już zmieniony a wagony doczeplone do innych pociągów.

— Może pana zapewnić, panie Holmes — powiedział Lestrade, że każdy wagon był pieczołowicie zbadany i przejrany — sam tego dopilnowałem.

14

Jedną ze słabych stron mego przyjaciela była niecierpliwość w zerknięciu się z inteligencją mniej bystrą niż jego własna.

— Bardzo możliwe — powiedział sucho, odwracając się w inną stronę. — Zresztą nie chodziło mi o przejrzenie wagonów. Ważniejsze, zrobiliśmy tu wszystko, co mogliśmy... Nie będziemy już pana dłużej zafrymywać, Lestrade. Myślę, że nasza dalsza droga zaprowadzi nas do Woolwich.

Na stacji London Bridge Holmes skreślił krótką depeszę do brata i przed wysłaniem dał mi ją do przeczytania. Brzmiała następująco:

„Widzę w ciemności promyk światła ale może zgasnąć. Tymczasem przysłii mi gońca i nie czekaj na mój powrót na Baker Street. Przysłii mi też listy z adresami i nazwiskami wszystkich szpiegów obcych wywiadów w Anglii oraz agentów międzynarodowych, o których wiadomo, że są aktualnie w Anglii, Sherlock”.

— To może się nam na coś przydać — powiedział Sherlock, kiedy już zajęliśmy miejsca w pociągu odjeżdżającym do Woolwich. — Winniśmy doprawdy wdzięczność mojemu bratu, że wprowadził nas w całkiem interesującą sprawę.

Jego wyrazista twarz nadal nosiła ślady wiaćkowatego napięcia i skupienia, co wskazywało na to, że mój przyjaciel odkrył nowe i obiecujące przesłanki. Przywrócić się wyłowił, biegał po podziemiach albo po podwórzu ze zwieszonymi uszami i opuszczającym oczom a potem porównało go, gdy zwrócił się do mnie — jego błyszczące oczy i napięte mięśnie. Taka sama zmiana uwidoczniła się w Holmesie w porównaniu z dzisiejszym porankiem. Był całkiem odmiennym człowiekiem — już nie ta zwiotczała, leniwa postać, snująca się po pokoju w popielatym szlafroku, pełna rezerwacji. Teraz był zupełnie innym człowiekiem.

— Mam tu znakomite fakty — powiedział. — Co za tłumaczę mnie, że od razu nie doceniłem tych możliwości.

— Dla mnie jeszcze teraz wszystko wydaje się niejasne — powiedziałem.

(c. d. n.)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Olimpijskie 4 minuty

Gdyby stary baron de Coubertin wstał z grobu i zobaczył wkrzeszone przez siebie Igrzyska Olimpijskie ery nowożytności, z pewnością mu łza radości w oku. Triumf idei olimpijskiej, łączącej na jednym stadionie, pod sztandarem z pięcioma kółkami ludzi z krajów skłóconych przez polityków i wspaniałe wyniki sportowe, o jakich nikomu nie śniło się przed laty, to wszystko ma wartość stokroć większą od krawca kruszca zawieszanego na zawodnikowi na najwyższym podium.

Znaczenie gorzej poczułby się dziadek, gdyby zajrzał do kuchni, w której pitrasi się olimpijskie wyniki sportowe. Wiele tradycyjnych pojęć o sporcie straciło już swój sens, a sporo uległo dewaluacji na naszych oczach. Olimpijskim celem jest wynik. Środki wiodące do tego celu podporządkowały sobie bez reszty sportowca — człowieka. Tego procesu już nie odwrócimy tak jak nie zawróćmy biegu rzeki kijekiem. Sportowiec jest już niemal wyłącznie narzędziem w rękach naukowców i trenerów. Wszyscy go testują, programują, regulują jego tryb życia, sposób odżywiania się i aplikują końskie dawki wysiłku fizycznego. Wprzęgnięto do tej pracy najwyszytniejszą aparaturę naukową. Wymyślono istne sale tortur, aby zwiększyć siłę sportowca. Wtłoczono tego człowieka do schematów, wykresów, grafików itp. wykazów, a każdy z nich zakłada wzrost czegoś tam.

Czy oznacza to, że neguję wartości nauki i jej wkładu do nowoczesnych metod treningowych? Ani przez chwilę. Mnóstwo podobnych refleksji nasuwa mi się, kiedy czytam wszelkie doniesienia o przygotowaniach do Olimpiady w Meksyku. Jak przed żadnymi Igrzyskami, sportowcy znaleźli się w cieniu. Zarzykuję nawet twierdzenie, że na obecnym, wstępnym etapie przygotowań, pełnią jedynie rolę królików doświadczalnych.

Zmieniły się czasy. Zmieniają się przygotowania do olimpiad. Nigdy jeszcze ogłoszenie miejsca następnych igrzysk nie wywołało takiej fali pytań pozostających bez odpowiedzi. Nigdy też mecenas sportu, a więc w zdecydowanej większości rządy poszczególnych krajów, nie zaangażowali się tak poważnie w ten bezkrywany bój.

Pierwszy wyładował w Meksyku naukowcy. I zaczęli szukać odpowiedzi, na takie zagadnienia, jak wysokość, ciśnienie, wilgotność powietrza i zmiana czasu. Wysokość. Najtrudniejszy orzech do zgryzienia. Wyniki rekonesansu, jakim była Mała Olimpiada na jesieni tego roku w Meksyku wyjaśniły niektóre sprawy. Większość materiałów bardzo dokładnie studiowana jest w instytutach naukowych na całym świecie i strzeżona jak tajemnice wojskowe.

Widzieliśmy na zdjęciach lekkoatletów biegających w specjalnych maskach czy kolarzy jadących na rowerach z ogromnymi workami gromadzącymi wydychane powietrze. Widzieliśmy nadajniki przekazujące drogą radiową informację o pracy serca w czasie wysiłku na tej wysokości. Widzieliśmy jak od pływaków pobiera się w basenie krew przed i natychmiast po wyścigu.

Nie widzieliśmy tego, ale wyczytaliśmy w kolumnach liczb, że była na tych zawodach magiczna granica 4 minut. Niemal każdy wysiłek poniżej tej granicy nie odbiegał od przeciętnie uzyskiwanych na własnych obiektach. Po przekroczeniu tej bariery możliwości malały. Sprinterzy i technicy w lekkiej atletyce mieścili się w normach. Długodystansowcy zaczęli przegrywać z panującymi tam warunkami. Kolarze na 150-kilometrowej trasie ponieśli smrotną porażkę. Sportowiec przegrał także z majacymi niewiele do powiedzenia zawodnikami meksykańskimi. A więc im dłużej wysiłek tym większe możliwości zawodnika dobrze przygotowanego do warunków, jakie panują na starcie. Co w tej sytuacji robić?

Nie słyszałem jeszcze o projekcie budowania obiektów sportowych na Kasprowym Wierchu, którego wysokość odpowiada mniej więcej położeniu stadionu olimpijskiego w Meksyku. Aklimatyzacja bowiem to nie tylko wysokość i ciśnienie. To także zespół innych czynników zbliżonych do meksykańskich.

Poszukiwania zaczynają być ciekawe. Znosi się na to, że pogoń za wynikiem olimpijskim uczyni przygotowania równie pasjonujące jak walkę o medal. Podczas igrzysk na najwyższym poziomie (dosłownie) triumfować będzie nauka i ci, którzy potrafią najlepiej wcielić ją w życie. Mam nadzieję, że nie zabraknie wśród nich Polaków.

Co robić na wsi? Ani kina, ani teatru, ani wymiany myśli. Intelakualnie można się tylko cofnąć. Wołę już wegetować w mieście! — mówili mi świeżo „pasowani” magistrowie, którzy z braku pracy w swojej specjalizacji przeszli do innych zawodów, trzymając się miasta jak chudy szlachcic — magnackiej rezydencji.

Czy ta opinia jest słuszna? Po odpowiedzi na to pytanie pojechałem do państwa Molendów w Pałowicach, położonych na połowie drogi z Leszna do Ponieca. Dlatego do nich, bo pana Szymona poznałem już wcześniej jako „szefa” koła młodych regionalistów przy Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1 w Lesznie, inicjatora wystawy i sesji uczniowskiej na temat zbrodni hitlerowskich w powiecie. I także dlatego, że twierdził wówczas, iż nawet wołami nie da się wyciągnąć ze wsi, która dla jego dwojga dzieci jest już rodzinna.

Jego żona, pani Halina, leszczyńska, po ukończeniu studiów na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, obiera stanowisko nauczycielki wiejskiej.

Z początku było mi trudno się zaaklimatyzować — powiedziała, nalewając gorącą herbatę. — Po woli jednak się przyzwyczaiłam, polubiłam wieś i dzieci, które uczę. Tu tak uroczno, i wiosna, i zima.

To jedyny w powiecie leszczyńskim nauczyciel wiejski z tytułem magistra. Prowadzi Uniwersytet Powszechny, włączając się do Koła Gospodyń Wiejskich. W domu zaś czas dzieli pomiędzy dzieci i przygotowanie pracy doktorskiej.

Pan Szymon, rodem z Kobylina, po studiach uniwersyteckich pracował w Bibliotece Politechniki Poznańskiej. Nie wytrzymał jednak w dużym mieście. Powędrował do Leszna, a potem — na wieś.

Mówi Zofia Mrozowska

O przygodzie w aktorstwie i filmie



Irena Solińska

Wśród kołęd i pastorałek

Dzisiaj już nawet przedszkolaki nie dają się zastraszyć różą Mikołajową. Ale... na prezenty pod choinką czekają z wypiekami na twarzy. Bo właściwie to nam jeszcze pozostało spośród dziesiątków świątecznych obyczajów. Zanika też pradawne zwyczaj na wsi. A jeśli tu i ówdzie młodzież obchodzi domostwa z turoniem, z Herodem i diabłem, czyni to raczej z przymrużeniem oka. Chyba, że zważy się na oko telewizyjnej kamery. Cóż, nowe czasy, nowe obyczaje. Cafe boqactwo tradycji i kultury ludowej chronia jednak muzea i pracownie etnografów.

NIECIERPLIWI KOŁĘDNICY

Wyraz „koleda”, to spolszczone łacińskie „calendae” — pierwszy dzień miesiąca. Pieśni śpiewane do dziś z okazji Bożego Narodzenia, jak wskazuje ich nazwa, były pierwotnie związane z tradycją noworoczną. Ta nakazywała przede wszystkim wzajemne składanie życzeń.

Najwcześniejszy (zanotowany) tekst ukazał się w „Ludycjach wieśnych” wydanych w Krakowie w 1544 r. pod nazwiskiem M. Zajcovicza. Oto próba: A czyż to na krówy trzem ja obejść kołem nie mogłem tam nać dźwierzeć jedno małe okienko...

Poem następuje prośba o datkę, czy poczęstunek, wyrażona w dość bezpośredni sposób: Maszli nam daci, nie daj nam długo staci boć nam będzie uziabaci. Skakaty bosy pod niebiosy, chciały kołacza i kielbasy”.

Naukowcy zwracają uwagę, że już w połowie XV w. niektóre formy językowe użyte w tekście należały do archaicznych!

ŻYWOŃNOŚĆ GODNA POZAZDROSZCZENIA

Aż trudno uwierzyć, że śpiewana do dziś koleda „Anioł pastierzom mówił” pochodzi jeszcze z XV wieku. Oparła na tekście czeskim koledę „Zdrów bądź królu anielski” zanotowano w 1424 r.

Z tego też czasu warto przypomnieć następujący tekst: „Augustus kiedy królował, wszystkiemu światu panował, wszystek świat popisać dał a czynsz od każdej głowy brał!”

To się nazywa realizm! Obfituje w plastyczne, iednie sformułowane sprostowania również każda z dalszych 22 zwrotek rozpoczynających się od kolejnych liter alfabetu.

Rozproszone po przeróżnych kancionalach stare teksty doczekały się pierwszego zbioru dopiero w 1843 r. w antologii M. Mioduszeńskiego.

Oboje przywieźli z sobą niezbędne meble i masę książek z zakresu literatury i historii.

Część księgozbioru jeszcze mamy w Lesznie Tyle ciekawych pozycji się ukazują... Nie sposób wszystkich nabyć — słowa brzmiały jak chęć usprawiedliwienia braków.

Dla Molendów, tak przynajmniej wyczulem, biblioteka domowa jest także przedmiotem dumy jak u pewnej części inteligencji — własny samochód, który przysłania jej potrzeby intelektualne. Nie twierdzą go-

Józef Pieprzyk

Inteligenci na „głuchej” prowincji

łosownie, przecież w przemysłowym rejonie konińskim przeciętnie na jednego pracownika z wyższym wykształceniem przypada 23 książki w domu, a więc trochę więcej niż u ucznia wyższej klasy szkoły podstawowej. Za to samochód, problematyczny symbol pozycji społecznej, stał się tam przedmiotem marzeń i legitymacją przynależności do środowiska inteligentnego.

W pokoju, w którym na stoliku zarzuconym książkami, ginie radio-odbiornik, jak coś, co nie jest tak ważne w klimacie pracy naukowej.

P. Szymon wyciąga stos przez starszych mieszkańców wsi leszczyńskich wypełnionych ankiet. Razem z żoną przygotowują dwa referaty naukowe na sesję poświęconą działalności nauczycielskiej w powiecie.

— Wie pan, co w tych materiałach najciekawszego? Nauczyciele-Polacy w okresie zaboru w naszej okolicy prowadzili tajne nauczanie języka polskiego i historii Polski. Wiele nazwisk owych patriotów uratujemy od zapomnienia. Całe szczęście, że jeszcze napotkaliśmy wielu żyjących, którzy mogli udzielić nam cennych informacji. Jak tylko uporamy się z tą robotą, wracamy do swoich badań.

Dodać muszę, że p. Szymon również przygotowuje rozprawę doktor-

ską. Raz po raz wyjeżdża do Poznania, celem konsultowania się z promotorem.

— Jak oni dają sobie radę w czasie? — pomyślałem sobie. W toku rozmowy wyjaśniło się. Wiele zależy od właściwie ułożonej siatki zajęć lekcyjnych w szkole i od życzliwości kierownika czy dyrektora szkoły. O obu mówili z dużym uznaniem.

Jest jeszcze jeden czynnik, związany z ich pobytem na wsi. To wolny po pracy czas nie rozkradany przez różne „powaby” miasta. I dla mnie tu przy interesującej gawędzie godziny toczyły się w nieco wolniejszym niż w Poznaniu tempie. Ciesza nie targana warkotem pojazdów mechanicznych, odgłosami tramwajów, terkotem telefonu — kojąco działała na psychikę. Łatwiej tu

za siebie pani, co to za wstrząs dla nas, przyzwyczajonych do pełnej mobilizacji dopiero na wieczorny spektakl!

— Zatem, powtórzę początkowe pytanie: Dlaczego tak mało widać panią w filmie?

— Dlatego przede wszystkim, że sama o tym nie decyduję. Naprawdę mówię to bez goryczy. Od debiutu w „Zakazanych piosenkach” nie zrobiłam w filmie niczego, z czego byłabym zadowolona. Czasem jedna rola „stawia” aktora i powoduje ciąg dalszych propozycji. Nie udało mi się, po prostu, trafić na tak zwaną „swoją” rolę.

— Z obserwacji własnego środowiska, czy uważa pani, że aktorzy wolą grać w teatrze czy w filmie?

— Myślę, że nawet jeśli wolą grać w filmie, jeśli nawet są u szczytu powodzenia filmowego, starają się tak układać terminy, aby nie zrywać kontaktu z teatrem. Zdarza się czasem, że nawet najbardziej atrakcyjną rolę w filmie aktor woli odrzucić, jeśli koliduje ze zobowiązaniami teatralnymi.

— Dlaczego tak się dzieje?

myśl skupić i skoncentrować na jednym interesującym zagadnieniu.

Mimo tych zalet zdawałoby się, że pobyt na wsi skazuje na brak rozrywki intelektualnych. Kiedy poruszyłem tę sprawę, p. Halina się uśmiechnęła:

— To nie problem. Jak „Idzie” w Lesznie jakiś dobry film lub teatr przyjeżdża z dobrym przedstawieniem, nie prostszego, jak wsiąść w autobus i pojechać. Połączenie jest także z Poznaniem: autobusowe i kolejowe.

Molendowie mają tu swoje ulubione „odpoczynkowe” zajęcia. Przy świetle latarki kieszonkowej poszliśmy do budynku gospodarczego. W dużym pomieszczeniu ze wszystkich stron zwróciły się w naszą stronę pyszczki królicze, czekając na swoją kolację. Zwierzątka strzygły uszami, niespokojnie dobijając się do zagrażających krat drucianych.

— Czy to nie rozkoszne? — w pytaniu p. Szymona brzmiała zarazem odpowiedź.

Molendowie — magistrowie doktorzy — zająć się na „głuchej” prowincji, nie są jakimś bohaterskim wyjątkiem. To jedni z wielu, którzy znaleźli na wsi dogodny dla siebie klimat. Osobiście znam jednego z nauczycieli pracującego na wsi województwa lubelskiego i doktoryzującego się na UAM w Poznaniu. Należy do niewielu w kraju znawców dzieł rzeźbiarstwa ceramicznego. Prowadzi korespondencję z różnymi ośrodkami badawczymi za granicą. Inny nauczyciel bada relikty ludowej kultury materialnej na wsi kaszubskiej.

Każde z tych środowisk mieszkanych (miejskich i wiejskich) ma swoje niedostatki i swoje walory — te cechy jednak nie stanowią już poważnych przeszkód w uzyskaniu awansu naukowego. Aby go uzyskać, trzeba tylko chcieć pracować w wybranym kierunku.

— Bo film nie może zapewnić stabilizacji zawodowej. Nie ma u nas przecież zawodu aktora filmowego. Nie może dać też aktorowi tych gwarancji rozwoju artystycznego, jakie daje teatr. Pozycja aktorska to u nas tylko i jedynie teatr.

— Zetknęłam się ze zjawiskiem, że aktor wysoce inteligentny, wrażliwy i wnikliwy na scenie, nie wykazuje zgoda tych cech na co dzień, a wręcz odwrotnie: Jego ogólna wiedza, tak zwana, wiedza o życiu jest prymitywna i niedojrzała. Co pani o tym myśli?

— A czy nie zetknęła się pani z podobnym zjawiskiem w innych zawodach? A wśród lekarzy? Inżynierów? Sądzę, że każda specjalizacja wytwarza pewien typ inteligencji. Jest to, tak zwana, inteligencja zawodowa.

— Ale czy jest to rzeczywista inteligencja?

— Ależ tak! Tyle, że skoncentrowana na ograniczonym odcinku. Odcinku bezpośrednich zagadnień zawodowych. Ten dar posiadają zresztą tylko ludzie naprawdę utalentowani. To właśnie jest znamię talentu.

Rozmawiała:

EWA BERBERYUSZ



Gipsoryt — Ewa Pruska

„WSTAWSZY KUBA”, CZYLI PASTORAŁKI

Ten gatunek pieśni byłby się całkowicie bez obcych doślojnych wzorów. Wystarczy usłyszeć choćby dwuwers: „Wstawszy Kuba bardzo rano, wyłaził z budy, właził na siano”, aby powstało swojskość. Jest to cecha wszystkich pieśni zwanych pastorałkami. Anonimowi twórcy lubowali się w opisach przyrod, w niezwykłościach, jakie przydarzyły się Bartkom i Maciom wędrującym do eozolycznego, dalekiego Belleiem. Do dziś pastorałki pozostały uroczyymi, pełnymi naiwnego wdzięku utworami, zawierającymi, szczególnie dla badacza moc ciekawych zwrotów językowych, wszystkie odcienie lokalnego kolorytu, próbki ludowego humoru.

„JAKO O SŁOWIKU”

W kancionalu kórnickim z połowy XVI w. przy jednej z kołęd znajduje się dopisek: Ta pieśń może być śpiewana jako o słowiku. W zbiorze „Symfonie Anielskie” z 1618 r. przy poszczególnych kołędach autor poucza, że należy oprzeć je na melodiach bądź popularnych w owym czasie pieśni i piosenek świeckich, bądź tańców! Koledy nie miały więc własnych melodii.

To zjawisko, zwane kontrafakturą, ma dla nas niebagatelne znaczenie. Dzięki żywości tekstów przeżyły bowiem selki lat motywów muzycznych, które być może dawno poszłyby w zapomnienie. I dlatego wiele kołęd śpiewa się w rytmie mazurka, poloneza czy marsza.

dzisiaj RADIO i TELEWIZJA

PIĄTEK

RADIO — PROGRAM I — fala 1322 m i UKF (do godz. 19.05) 69,74 MHz: 8.05 Muz. i aktualn.; 8.30 Polska muz. symf.; 9.00 Konc. rozrywk.; 9.40 Dla przedśkoł — pt. „Przy choince”; 10.00 Kalendarz kulturalny; 10.30 Utwory symf.; 11.00 „O podziale globu i Kosmosu” — felieton; 11.10 Konc. estradowy; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 Radio-Reklama; 13.00 Zespół Ludowy PR; 13.20 Piosenki kompozytorów polskich; 13.40 Swojskie melodie; 14.00 „Fonograf” — opow. z tomu „Zegar słoneczny”; 14.15 Z twórczości W. A. Mozarta; 15.05 Notatnik kulturalny; 15.15 Sportowy wieczór na start; 15.30 „Przebieg muzyczny tygodnia”; 16.00 Radio-Reklama; 16.10 Studio „Rytm”; 16.35 Program młodzieżowy — z cyklu „Ewa i Księżyc”; 16.50 „Ewa przedświąteczna”; 17.05 Konc. dnia; 17.50 Aud. literacka; 18.05 „W zimowym lesie”; 18.15 Kulig muzyczny; 19.05 Muzyka; 19.15 Kolędy; 19.45 Gra Ork. Kostelantza; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „Wit Stwos” — słuch.; 21.00 Konc. chopinowski w wyk. R. Smendziński; 21.30 Wspomnienia J. Zaruby; 21.52 Dawna muzyka polska; 22.14 Księżycowy koncert; 23.10 Kompozytor tygodnia — Sergiusz Rachmaninow; II Symfonia e-moll, op. 27, wyk. ork. symf. Filharmonii w Nowym Jorku.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II — fala 407 m i UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.55 Mel. rozrywk.; 9.05 Konc. dnia; 9.50 Public. międzynarodowa; 10.00 Mel. rozrywk.; 10.40 z życia ZSRR; 11.00 Muz. operowa; 11.35 Reportaż PI; 11.55 Komunikat o stanie wód; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 Stan pogody; 13.45 Muzyczny tydzień Poznania omówi dr J. Młodziejewski; 14.00 Glazunow: Koncert na saksofon i orkiestrę; 14.30 Mówi Technika — „Ziemia dostarcza dowodów”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.00 Konc. znanych ork. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci — odc. 10 pow. pt. „Czarodziej chodzący po mieście”; 17.12 Koncert solistów — instrumentalistów; 17.50 Radioexpress; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 Utwory J. S. Bacha w wyk. Ork. Kameralnej w Stuttgarcie pod dyr. K. Munchingera z Filharmonii Narodowej; 20.25 Kolędy; 21.27 Melodie przy choince; 22.00 „Przygoda nocy grudniowej, czyli opowieści niesamowite” — aud. poetyckie; 22.28 Konc. wieczorny; 23.18 Melodie nocy; 24 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 1.55.

TELEWIZJA: 15.45 Dla młodych widzów — „Dziadek do orzechów”; 16.40 Film krótkometrażowy; 16.50 „Echo Tygodnia”; 17.10 Wiadomości; 17.20 „Dzień Bożego Narodzenia” — dla dzieci film prod. ang.; 17.30 „Miś z okienka”; 17.45 Dla dzieci — „Czarodziejski dywan”; 18.05 „Wielokropka”; 18.20 „Gawędy wilków morskich”; 18.40 „Gospodarze wieczoru wigilijnego”; 18.45 Wigilijny koncert chopinowski. Wykonawcy: L. Grychtolówna — fortepian, A. Łapicki — recyt.; 19.15 Marta Lipińska i Włodzisław Głiński; 19.20 Dobranoc i dzieńnik; 20.00 M. Lipińska i W. Głiński; 20.05 „Lili” — film fab. prod. USA; 21.22 M. Lipińska i W. Głiński; 21.25 Ernest Bryll — „Ballada wigilijna”. Wykonawcy: M. Lipińska, M. Kociniak, W. Pokora, W. Siemion; 22.05 M. Lipińska i W. Głiński; 22.10 „Ludwika do rondla” — film fab. prod. jugost.; 23.30 M. Lipińska i W. Głiński.

SOBOTA

RADIO — PROGRAM I: 8.10 Wesoly kalendarz muzyczny; 9.05 Koncert solistów; 9.30 Kolędy; 10.00 Dla dzieci — pt. „Kopciuszek”; 10.20 Konc. poranny; 10.50 Konc. życzę; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.10 Wesoly autobus; 13.10 Zimowe nastroje; 13.30 „Niezapomniane stronic” — zagadka literacka; 14 — 38 minut rytmu; 14.40 „Parnasik”; 15.10 Przebieg UKF-u; 15.25 „Tam gdzie wiatr chodzi spać” — recital K. Gotta; 16.05 Felieton na tematy międzynarod.; 16.15 „W Taurogach” — słuch.; 17.20 Echa Europejskich Festiwali Muzycznych; 18.00 Kolorowy mikrofon; 18.40 Recital wokalisty A. Holskiego — baryton; 19.00 Moniuszko — Tęcza góralskie z opery „Halka”; 19.05 Śpiewa „Mazowsze”; 19.20 Ork. rozrywk.; 20.20 Melodie filmowe; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „Zgaduj-Zgadula”; 22.05 Muz. symf.; 22.25 Ork. tan.; 23.10 Muz. nocy.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.

PROGRAM II: 7.45 W świąteczny poranek; 9.30 Sylwester arie operowej; 10.00 Muz. ludowa różnych narodów; 10.30 „Altruizyna” — opow.; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.10 Świąteczny koncert życzę; 13.10 Muzyczny upominek spod choinki; 13.30 „Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim”; 14 „Wesoła lira” czyli „Pastoralki plebskie”; 14.40 Najnowsze piosenki prezentuje Zespół Instr. J. Abratowskiego z udz. solistów; 15 Dla dzieci — słuch. pt. „Czterech chłopów i dziewczyna”; 15.45 Drobne utwory skrzypcowe; 16 Grająca szafa; 16.30 Nowości i przeboje „Studio M2”; 17.05 Felieton M. Jorsta; 17.15 Z gitara w Kosmosie — „The Ventures”; „Les Guitares”; 17.30 „Przepraszam bardzo, pardon” — słuch.; 18 Kolędy; 18.30 Rewia świąteczna — „Od karety do rakiet”; 19.30 „Matyskiakowie”; 20 Oskar Kolberg — „Król pasterzy” — opera; 21.20 Recital skrzypcowy M. Wejmanna; 21.50 Aud. Jana Ekierta o zrekonstruowanych utworach Chopina; 22.10 Radiokabaret „Trzy po trzy”; 23.10 Od Armstronga do Namysłowskiego — parada gwiazd jazzu; 24 Muz. taneczna.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50, 1.55.

TELEWIZJA: 12 Kino „Przygody” — „Ali i wielki błąd” cz. I film fab. prod. ang.; 13.05 Śniwa Chór Chłopieli i Meski Państw. Filharmonii w Poznaniu pod dyr. St. Stuligrosza; 13.35 „Opowieść o pingwinach” — film prod. radz.; 13.55 Zyczenia świąteczne — reportaż filmowy; 14.05 Teatr Młodego Widza — „Uczeń Czarnoksiężnika”. Wykonawcy: T. Pluciński, D. Damiński, Cz. Kapliński, M. Stoor, H. Parsiewicz, A. Milewska; 15.05 Tele-Echo; 15.45 „Cichy pokój” — film TV prod. polskiej z serii: „Kapitan Sowa na tropie”; 16.15 Teatr TV — „Damy i Huzary” — komedia; 18 „Polska za Piastów” — teletur; 18.53 Śpiewa Juliette Greco — film; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Przedstawiamy” — progr. rozrywk.; 21.15 „Gdzie twoje miejsce dziewczyno” film fab. prod. dąskiej (I. 16).

NIEDZIELA

RADIO: PROGRAM I: 8.05 „Wędrowni muzycy po kraju”; 9.05 Muz. poranna; 9.15 Piosenki żołnierskie; 9.30 Magazyn Wokajowy; 10 Dla dzieci w Polskę przedśkołn słuch. pt. „Imbryk”; 10.20 Polskie tańce — 3 piosenki ludowe; 10.50 Konc. życzę; 12.10 Musical morski; 13.10 „Przy pół czarnej z Cliff Richardem”; 13.23 Muzyka; 14 Kolędy; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Rewia polskich piosenkarzy; 15.30 Odtworzenie recitalu fortep. M. Jabłońskiego laureata VII Konkursu Chopinowskiego; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 „Diamantowe spinki” słuch.; 17.20 Świąteczny zjazd gwiazd — rewia polskich piosenkarzy; 18 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych; 18.05 Radiowy Teatr Muzyczny Jan Nepomucen Kamiński — „Twardowski na Krzemionkach” wokalny muzyczny; 19.05 Kabarek reklamowy; 19.20 Nowe nagrania Ork. Kameralnej Państw. Filharmonii w Moskwie p/d Rudolfa Barszaja; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „Matyskiakowie”; 21.05 Radiowariety 25; 22.05 Na 5 minut przed karnawałem; 23.30 Gwiazdy estrady, ekranu i kabaretu; 23.10 Rewia melodii i rytmów tanecznych.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23.50.

PROGRAM II: 6.36 Muzyka poranna; 8.35 „Radio-problemy”; 8.45 Komunikat o stanie pogody; 8.46 Z twórczości H. Wieniawskiego; 9.10 „Kaliski Kabaret Młodych „Przytyk”; 9.30 Na ludową nutę — piosenki i tańce różnych narodów; 10 Koncert estradowy pt. „Przebieg roku 1965”; 11 Magazyn lotniczy; 11.30 Kolędy; 12.10 Świąteczny koncert życzę; 13.30 „Moskwa z melodii i piosenka słuchaczom polskim”; 14 „Zespół Dziewiątka” — „W świątecznym nastroju” słuch.; 14.32 Śpiewa „Ślask”; 15 Dla dzieci słuch. pt. „Dorotka”; 15.59 Wyniki losowania „Koziołków”; 16.30 Konc. Chopinowski — gra M. Pollini, laureat VI Konkursu Chopinowskiego; 17.05 Felieton na tematy międzynarod.; 17.15 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19 „Nastroje spod włoskiego nieba” fragm. ork. z oper E. Wolfa - Ferrariego; 19.30 „To i owo” — magazyn literacki; 20.30 Wyniki losowania „Koziołków”; 21.22 Wiadom. sport. i wyniki „Toto-Lotka”; 21.25 Z mikrofonem po warszawskich kabaretach i klubach jazzowych; 22 Ogóln. wiadom. sport.; 22.05 Utwory operowe Rossiniego; 22.25 Konc. laureatów sopłok — piosenki 1961-1965.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 12.10 P. K. F.; 12.25 Kino „Przygoda” — „Ali i wielki błąd” cz. II film fab. prod. ang.; 13.25 „W krainie lalek” — rep. film z cyklu „Ludzie i zdarzenia”; 13.40 Dla dzieci — „Ula z Ilib”; 14.10 „Bravissimo” — film fab. prod. włoskiej; 14.40 Z cyklu: „Sezam muzyczny” — „Pajace” — fragm. opery Leoncavallo; 16.45 „Próba generalna” — film prod. polskiej; 17.05 Łódzki Teatr TV — „Zazdrość koczolucha” — Moliera; 17.50 Koncert życzę; 18.35 Film z serii: „Koch, który mówi”; 19 „Słownik wyrazów obcych”; 19.20 Dobranoc i wyniki „Koziołków”; 19.30 Dziennik; 20 „Syrena z Łodzi pochodzi”. Wykonawcy: St. Górski, J. Andrzejewska, E. Dzięwoński, W. Głiński; 20.45 Niedziela sportowa; 21.10 „Jim Ringo” — film fab. prod. USA (I. 16); 22.30 Aktualn. sport.

Uwaga Obywatelu!

SKÓRY ZAJĘCZE TO CENNY SUROWIEC DLA PRZEMYSŁU KAPELUSZNICZEGO!

Nie marnuj, nie niszczy i nie wyrzucaj skóry zajęczej, lecz oddaj ją w najbliższym punkcie skupu, a uzyskasz korzystną zapłatę!

Z dniem 1 października 1965 r. WPROWADZONO NOWE ZNACZNIE PODWYŻSZONE CENY SKÓR SUROWYCH ZE ZWIERZINY ŁOWNEJ.

Dla przykładu podajemy stare i nowe ceny na niektóre skóry ze zwierzyny łownej:

Skóry zajęcze	I klasa dotychczas 22 zł obecnie 30 zł
Skóry tchórz, tchórzofretek i fretek	I klasa dotychczas 280 zł obecnie 330 zł
skóry piżmaków	I klasa dotychczas 165 zł obecnie 210 zł
skóry lisów rudyh	I klasa dotychczas 250 zł obecnie 300 zł

Skup skór zajęczyh i z innej zwierzyny łownej prowadzą punkty skupu PRZEDSIĘBIORSTW „LAS” i gminnych spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”.

Punkty skupu w POZNANIU znajdują się:

1. Punkty Skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, ul. Garbary 59, Małe Garbary 1.
2. Punkt Skupu Przedsiębiorstwa „Las”, ul. Garbary 27.

W terenie punkty skupu skór znajdują się we wszystkich miastach powiatowych.

DOSTARCZAJCIE SKÓRY ZE ZWIERZINY ŁOWNEJ DO PUNKTÓW SKUPU!

Informacji w sprawie skupu udziela Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Poznaniu, ul. Szyperska 1.

K8806

ZNANE SMAKOSZOM I POSZUKIWANE NA TERENIE CAŁEGO KRAJU GDAŃSKIE LODY

„Calypso”

SĄ NAJATRAKCYJNIEJSZYM, ORZEŹWIAJĄCYM I WYSOKOKALORYCZNYM PRZYSMAKIEM O KAŻDEJ PORZE ROKU.

Zastosowanie najnowocześniejszych metod technologicznych i technicznych, używanie do produkcji surowców najwyższej klasy stawiają lody „CALYPSO” na poziomie standardu światowego.

ZAMÓWIENIA NA DOSTAWĘ LODÓW

w r. 1966 przyjmuje w m-cu grudniu,

CHŁODNIA SKŁADOWA

W GDAŃSKU, ul. Długa Grobla 4a

Telefon 31-42-76-8.

USPOŁECZNIONYM ODBIORCOM DETALICZNYM ZAKUPUJĄCYM LODY, UDZIELANA JEST WYSOKA MARŻA.

Transport lodów opłaca producent.

K8857

Komunikaty

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej - Nowe Miasto w Poznaniu — zawiadamia, że dnia 27 grudnia 1965 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni przystąpi do dalszej EKSHUMACJI CMENTARZA KATEDRALNEGO.

W związku z powyższym prosi się zainteresowane rodziny o zgłaszanie się u Kierownictwa Robót przy ul. Świętojańskiej.

Zwłoki osób, których rodziny nie zgłoszą się w terminie do 31 stycznia 1966 r. do Kierownictwa Robót będą przeniesione na cmentarz komunalny w Miłostowie.

K8906

Przetargi

Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość” w Trzciance, ul. Chopina 1/2 — ogłasza PRZETARG NA ROZŁADOWANIE WAGONÓW, PRZEWOZ, WYŁADOWANIE I UŁOŻENIE SZCZAP, WALKÓW I TARCICY, przesyłanych do stacji kolejowej Trzcianka, a magazynowanych na placu w Trzciance — ul. Dąbrowskiego 30, w rocznej ilości około 4 tys. mp.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty można składać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się ogłoszenia, w biurach Spółdzielni.

Zastrzegając prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia oferty, bez podania przyczyn. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 stycznia 1966 r. o godz. 10 w biurach Spółdzielni.

K8885

Dnia 22 grudnia 1965 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 63, śp.

Joanna Koźlecka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Główniej.

W głębokim żalu postrzęni

BOROWICZOWIE

Poznań, ul. Tylna Chwaliszewo 26. 14001

Dnia 21 grudnia 1965 r., po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ukochany wujek, brat i szwagier, przeżywszy lat 71, śp.

Wincenty Budzyński

odznaczony Krzyżem Powstańcym oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku postrzęni

ŻONA Z BRATANICĄ I RODZINĄ

Poznań, ul. Głogowska 47a. 13969g

P. G. L. „Koziołki”

SKŁADA WSZYSTKIM SWOIM SYMPATYKOM najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne

ORAZ

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W GRZE

K8749

Miejskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu, ul. Jackowskiego 42a

ZAWIADAMIAJĄ

o połączeniu się z dniem 31. XII. 1965 r. z Poznańskimi Zakładami Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 44 i z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Produkcji Paliwa Formowanego w Poznaniu, ul. Wawrzyńca 10a oraz o zmianie nazwy przedsiębiorstwa z dniem 1. I. 1966 r. na:

POZNAŃSKIE ZAKŁADY CERAMIKI BUDOWLANEJ w Poznaniu, ul. Jackowskiego 42a

Telefon: Dyrekcja 436-76, Sekretariat 438-39, Centrala: 460-11, 460-12, 460-13

K8859

Dnia 21 grudnia 1965 r. zmarł, w wieku lat 71, członek Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Introligatorów, Wroby Różne, Poznań, ul. Żydowska 9, śp.

kolega

Wincenty, Kajetan Budzyński

współzałożyciel, pierwszy prezes Zarządu Spółdzielni, wybitny działacz spółdzielczy i społeczny, dobry organizator, nieodżałowany kolega i przyjaciel, odznaczony Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 grudnia 1965 r. o godz. 11.15 na cmentarzu w Junikowie.

RADA, ZARZĄD I CZŁONKOWIE Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Introligatorów

Poznań

K8896

Poszukuję zespołu, gram z nut alto klarinet tenor. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13973g

Udzielamy korespondencji wszelkich informacji o sposobie postępowania przy zamierzeniach budownictwa ogólnego, wiejskiego oraz porad w zakresie przebudowy, remontów budynków mieszkalnych, gospodarskich. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13765g.

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” Poznań

Libelta 29 zaprasza na zabawę Sylwestrową. Bilet do nabycia w Biurze. Jednocześnie wszystkim Szanownym Klientom i Sympatynom życzy Wesołych Świąt i Dosiego Roku.

13972g

Wdowa po czterdziestce przystojna, posiadająca dom jednorodzinny i warsztat prywatny, pożna rzemieślnika dobrze fachowa bez nałogów do lat 50, lubiącego dzieci. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13781g

Kawaler lat 27, rzemieślnik pozna panią miłą, sympatyczną z mieszkaniem w celu matrymonialnym. Oferty możliwe z fotografią, których zwrot zezwala. Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13596g.

Samotny lat 50, poślubi panią niskiego wzrostu, szczupłą do lat 40. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13643g.

Inżynier pozna panią przystojną, zamożną, chętnie lekarke, mieszkającą w Poznaniu. Oferty z fotografią Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13787g.

Pani na stanowisku, przystojna, wyższe wykształcenie, pożądanego pana 40-50 lat. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13625g

Kawaler 36 lat, średnie wykształcenie, wysoki, pożądaną pannę zdrową, uczciwą, zgrabną, miłą, inteligentną. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Grunwaldzka 19 dla 13893g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączący wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelny 657-76; 2-ca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocy 430-73 i 433-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 432-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne Grunwaldzka 19.

